

POLSKA DROGA

THE POLES WILL NOT ACCEPT DEFEAT

91.309

FROM THE
LIBRARY OF

Benjamin Grey

INSTITUTION FOR THE
MUSEUM OF THE HOLOCAUST

POLSKA DROGA

1939 — 1946

opracował Stefan Kos

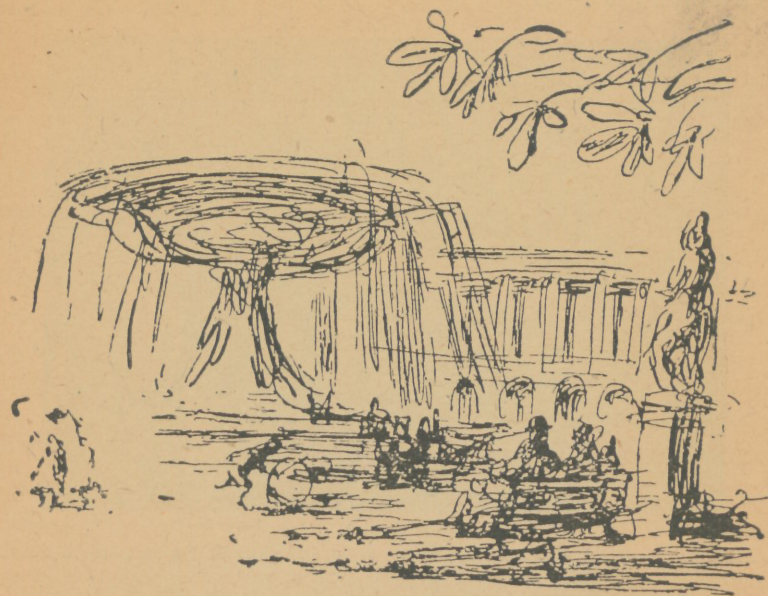


MARTYRS MEMORIAL AND
MUSEUM OF THE HOLOCAUST

INSTYTUT WYDAWNICZY

»RODŁO«

ITALIA



Rys. F. Topolski

Sierpień 1939

W ogrodzie Saskim bawiły się dzieci. Z dali dochodził szum tętniącego życia miasta, miasta jakiego nie ma drugiego na świecie. Cała polskość zakwitła w jego murach — radosna, ufna, lekkomyślna, bohaterska. Miasto dorosłych dzieci — naiwnie wierzących w przyjaźń i wykonanie obietnic. I najdumniejsze miasto na świecie; zawsze niepodległe, niepokonane, nieśmiertelne.

August 1939

Grown up children lived in Warsaw 1939. They believed in friendship, in promises and treaties

Pierwszego września



When the storm came - we were left to fight alone.
Promised help did not come.

ŚWIĘTY BOŻE

Święty Boże,
Święty Boże,
Święty a Nieśmiertelny !
Błogosław naszej broni ;
Gdy ją przyłoży
Piechur do skroni,
Niech trafia najcelniej.

Święty Boże,
Wszchemocny a Tajemny,
Który jesteś w niebie !
Niech żaden nasz pocisk
I żaden wystrzał
Nie padnie daremny
W okrutnej potrzebie.

Święty Boże !
O sprawiedliwą bijemy się rzecz :
O naszą wolną wolę ;
O naszą ziemię i morze ;
O matki krzyż na czole —
Pobłogosław nasz miecz.

O polskie kości na Wawelu,
O cmentarze ojcowskie
Na których znak Twój świeci,
O lata przeszłe i przyszłe,
O nasze góry, o Wisłę,
O nasze żony i dzieci,
O dołę daleką i bliską,
O prawa ludzkie i boskie,
O wszystko.

Święty Boże,
Święty Mocny,
Święty a Nieśmiertelny !
Błogosław odważnym i dzielnym.
Błogosław naszej wojnie,
Błogosław naszym wojskom
I naszemu męstwu !
Usłysz nasze wołanie,
Który jesteś z nami,
Wszchemogący Panie,
Daj nam zwycięstwo.

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1939.

Kazimierz Wierzyński

We asked God to give us strenght. We prayed for the country
of our forefathers, for our houses and churches, for our children,
for our past and future

WE WERE FIRST TO FIGHT

WALKA O POCZTĘ W GDAŃSKU.

Poczta polska w Wolnym Mieście Gdańsku znajdowała się w starym budynku o grubych murach, częściowo zajmowanym przez Gdańszczan. W dniu 1 września znalazło się tam 46 urzędników, woźnych i listonoszów. Wobec stałych prowokacyj niemieckich i zawsze możliwego napadu byli oni uzbrojeni w broń ręczną, granaty i trzy lekkie karabiny maszynowe. O godz. 4.45 Gdańszczanie, podłożywszy silny ładunek, wysadzili ścianę dzielącą skrzydło przez nich zajmowane od polskiej części gmachu i jednocześnie oddziały szturmowe próbowały wtargnąć do wewnątrz. *“Chcieliśmy jak wszędzie po wybuchu wojny—powiada jeden z niemieckich uczestników napadu—zając polski budynek . . . Odpowiedzią były salwy z karabinów maszynowych i granaty, które niespodzianie z głuchym łoskotem poczęły się rwać między naszymi żołnierzami.”* *“Spotkaliśmy się z ogniem broni maszynowej, chociaż jak się później okazało w budynku nie było ani jednego polskiego żołnierza, a tylko urzędnicy, woźni i listonosze. Próby zdobycia tej polskiej reduty szturmem zostały odparte.”*

Próby te były powtarzane kilkakrotnie i *“polała się—jak pisze dalej ten sam autor—cenna krew niemiecka.”* Wobec tego atakujący przystąpili do regularnego oblężenia. Podciągnęli działa i poczęli z obu stron bić do budynku. Kiedy to nie wiele pomagało rozpoczęto kopać sapę przez ulicę do wejścia do poczty. Po założeniu pod nie *“około 6 cetnarów dynamitu”* i odpaleniu wybuch wywalił drzwi wejściowe wraz z dużym kawałem ściany i zniszczył klatkę schodową. Ponieważ przez powstały wylom atakujący nie mogli się dostać do wnętrza, podciągnięto większą ilość dział i moździerzy. Silny ogień zmusił wreszcie oblężonych do kolejnego opuszczenia pięt i schronienia się do piwnic.



Zygmunt Turkiewicz

Na piętrach pozostali obserwatorzy. Przy następnych próbach ataku Polacy zdążyli wyjść na górę i odeprzeć je.

Walka przeciągała się do późnych godzin popołudnia. Wreszcie Gdańszczanie postanowili zalać wnętrza budynku, żeby "zamoczyć amunicję" obleżonych. Strażacy pod osłoną samochodów pancernych (według jednej z relacji niemieckich-czołgów) poczęli kierować strumienie wody na jednocześnie silnie ostrzeliwany budynek. I wtedy nastąpiło rozstrzygnięcie. Według źródeł niemieckich benzyna wybuchnęła w piwnicy, według innych pompowano ją z beczek straży pożarnej. Płomienie ogarnęły gmach. Parzeni ogniem obrońcy musieli go opuścić i wycofać się na dziedziniec.

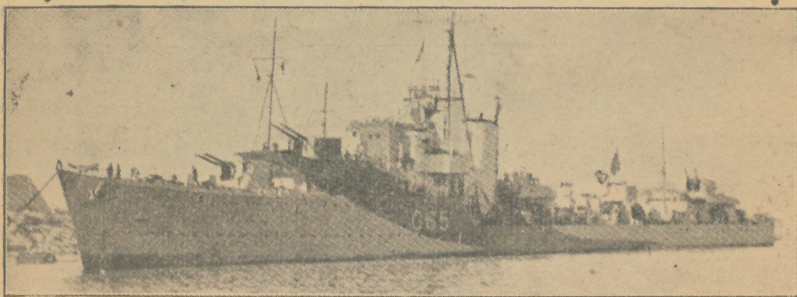
Wśród za oblegającymi, którzy wtedy zdołali się wdrzeć na pocztę, wszedł tam również dziennikarz litewski. Relacja jego napewno przeszła cenzurę i nie podaje wszystkiego, so się tam mogło stać, lecz jest to relacja niewątpliwie prawdziwa. Mówi on. *"Na podwórzu stało około 50 mężczyzn i jedna kobieta . . . Nie były to już kształty ludzkie, a raczej węgiel. Ubrania popalone, skóra czarna, tu i owdzie straszne platy czerwonego mięsa.*

"Gromada żywych trupów. Największą litość budziła kobieta, obok której siedziało kilkuletnie dziecko-żywy węgiel. Kobieta chwiała się bezsilnie. Na podwórzu leżały zupełnie zwęglone trupy ludzkie.

"Tak po 13½ godzinach boju został zdobyty polski urząd pocztowy w Gdańsku."

"Der Pole war hier in seinem Fanatismus ohne jeden Sinn und Verstand" mówi wspomniany pamiętnikarz niemiecki dodając jednocześnie wzmiankę o chwili zdobycia gmachu. "Polacy poddają się . . . Powinni byli wcześniej zaprzestać tego bezsensownego oporu. Teraz jest za późno.

(Roman Umiastowski „Bitwa Polska“)



PLUTON TEKÓW

Noc z 14 na 15 września 1939 r. była pogodna lecz mroźna. Powietrze było tak ciche, że nie drgnął żaden listek, a odgłos strzałów karabinowych i broni maszynowej słyszano się dokładnie z dużych odległości. Na szarzącym już niebie wykwitwały różnokolorowe gwiazdy rakiet, strzelanych z czołowej linii walki. Noc przerwała wprawdzie bój pod Łowiczem, lecz patrole, zarówno nasze jak niemieckie, pracowały nieustannie, podchodząc pod pozycje przeciwnika i niepokojąc je.

Był to okres, w którym z naszej strony występowała zawzięta, uparta odwaga rozpaczy, zrodzonej ze świadomości, że w dotychczasowych zmaganiach zwycięża nas przewaga techniczna i liczebna nieprzyjaciela i że możliwości zwycięstwa oddalają się od nas coraz bardziej. Po stronie niemieckiej rozumiano, że tylko największe zgromadzenie żywych sił środków technicznych zdolne będzie przełamać opór Polaków i zapobiec groźnym dla Niemców skutkom, jakie wynikłyby z przebicia się armii poznańskiej i pomorskiej na Warszawę lub w kierunku południowym. Wnioski te wyciągnęło dowództwo niemieckie z krwawej lekcji, jaką w obszarze Łodzi, Kutna i Łowicza otrzymało od Polaków.

Kilka spokojnych godzin nocnych zostało więc użytych przez Niemców na ściąganie nowych posiłków w postaci zmotoryzowanych dywizyj piechoty, kilku jednostek pancernych i licznych eskadr bombowych, mniej potrzebnych w tym czasie na innych obszarach działań wojennych.

Polska armia pomorska gotowała się tej nocy do przeciwnatarcia na Niemców, a armia poznańska pośpieszными marszami przesuwała się w kierunku Sochaczewa, by przebić się do puszczy Kampinowskiej i dalej na Warszawę.

• Cisza więc nocna, dająca zwykle ludziom ukojenie i odpoczynek, tym razem kryła w sobie niezmierny wysiłek żołnierski, związany nieodrodnie z przegrupowaniami wojsk i przygotowaniem się do jutrzejszej walki. Oddziały piesze zmieniały stanowiska i zajmowały podstawy wyjściowe do ataku. Artyleria przysuwała się bliżej do swojej piechoty, którą miała wspierać, i organizowała wysunięte punkty obserwacyjne. Łączność naprawiała zerwane za dnia linie telefoniczne i ustalała sieć radiową. Gońcy na rowerach i motocyklach krążyli bez przerwy pomiędzy oddziałami a dowództwami, przewożąc meldunki i rozkazy. Najciężej jednak odczuwało tę chłodną noc tysiące rannych, którzy w większości wypadków

ładź musieli pozostać tam, gdzie padli, bądź też o własnych siłach odejść ku tyłowi do punktów opatrunkowych. Żaden ze szpitali polowych nie ocalał podczas ostatnich bombardowań lotniczych. Środki transportowe były już tak nieznaczne, że tylko w znikomej części mogły być zużyte do przewożenia rannych. • Zakres możliwości nielicznych punktów opatrunkowych pułkowych i batalionowych był tak mały, że nie wystarczyłby nawet na dziesiątą część potrzebujących pomocy. Jęki i wołania o pomoc dobiegały z łąk nad Bzurą i ze wzgórz okolicznych i konały powoli w ciszy rodzącego się mroźnego poranku.

Noc ustępowała powoli. Gwiazdy gasły, na niebo od wschodu wypływał różowy blask zbliżającego się dnia. Horyzonty zaczęły się odsłaniać w początku jako szare nieuchwytnie plamy, następnie coraz wyraźniej i ostrzej. Zaczynał się dzień beznadziejnej, choć bohaterkiej walki. Natężenie ognia wzrastało, baterie odzywały się jedna po drugiej, zlewając się w nieustanny mrukliwy poryk. Piechota polska ruszyła do natarcia. Niemcy byli tym zaskoczeni, gdyż nie spodziewali się, że Polacy zdolni są jeszcze do działań zaczepnych. Sami szykowali się do natarcia, lecz zostali uprzedzeni przez przeciwnika. Pomieszało im to szyki i niespodziewanie zmusiło do cofnięcia się na południowy brzeg Bzury. Odwrót ten odbywał się po przestrzeniach otwartych, przez łąki nadbrzeżne przecięte rowami torfiastymi, strumieniami i przez samą rzekę. Artyleria polska, lekka i ciężka, wstrzelana jeszcze dnia poprzedniego, biła po nich z maksymalnym natężeniem ognia. Niemcy prawie nie odpowiadali na ten ogień, baterie ich bowiem zmuszone były do pośpiesznej zmiany stanowisk. • Odwody niemieckie, stojące dość daleko w tyle, musiały być gwałtownie alarmowane i wysuwane w przód do obsadzenia stanowisk obronnych na południe od Bzury. Było to konieczne dla umożliwienia odejścia za rzekę tym oddziałom niemieckim, które jeszcze w nocy przyszły na brzeg północny i znalazły się teraz w położeniu krytycznym. Mijały pierwsze godziny poranne. Lotnictwo niemieckie nie brało jeszcze udziału w walce, nie mogło więc wpłynąć na jej dotychczasowy wynik.

Do godz. 6 rano północny brzeg Bzury na przestrzeni kilku kilometrów był całkowicie opanowany przez nas. Był to jednak największy wysiłek, do jakiego zdolne jeszcze było nasze wojsko. Opór niemiecki wzrastał w miarę podciągania odwodów. Na niebie zjawiała się jedna, potem druga, potem dziesięć i więcej eskadr myśliwskich i bombowych.

Grzechotliwy głos walki piechoty splótł się z łoskotem ciężkich bomb lotniczych i z warkotem silników. Na całym obszarze walki

nieustannie wykwitwały potworne pióropusze dymu i ziemi wyrzucanej wybuchami — prawie do wysokości dwustu metrów.

Atak polski utknął nad rzeką. Było jednak niewątpliwe, że powstrzyma on Niemców w ich parciu naprzód na dobrych kilka godzin. Tych właśnie godzin, które potrzebne były gen. Kutrzebie do przebicia się do Warszawy.

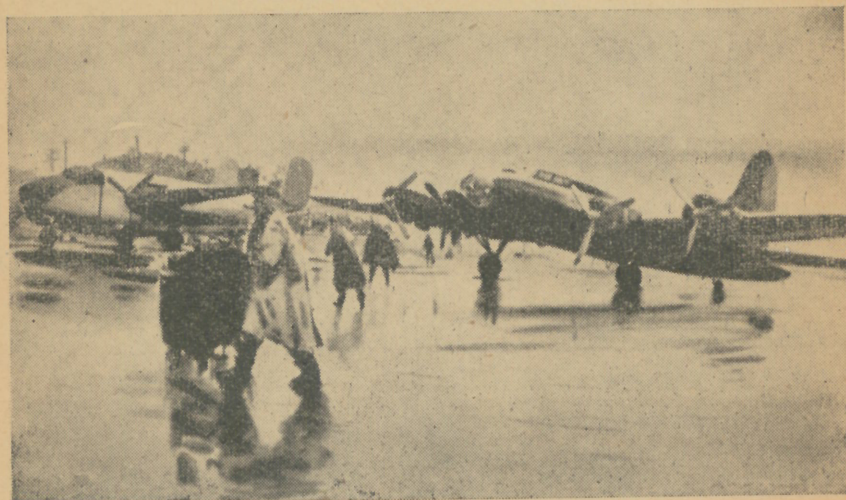
Sztab dywizji mieścił się w małym dworku, odległym o 3–4 km od czołowych linii walki. Pod drzewami starego parku, dość obszerne i rozrośnięte, ukryły się oddziały łączności, mały tabor bojowy i pluton żandarmerii. Centrala telefoniczna dowództwa zainstalowała się w sklepionej solidnej piwnicy, chroniącej w pewnym stopniu przed bombami. Dwie radiostacje, przytulone do potężnych konarów klonów, stały w parku i pracowały bez przerwy. Pomimo najbardziej rygorystycznie zastosowanych przepisów obrony przeciwlotniczej, nie dało się ukryć miejsca postoju dowództwa dywizji przed obserwacją samolotów niemieckich. Od pierwszej chwili zjawienia się Niemców, dworek objęło gwałtowne bombardowanie. Już po paru minutach jeden z narożników domu runął, niektóre z zabudowań gospodarczych stanęły w płomieniach, wielkie, stuletnie drzewa w parku z trzaskiem i łoskotem waliły się na ziemię. Niemieckie maszyny myśliwskie systematycznie przelatywały lotem koszącym i siekły ogniem karabinów maszynowych po kępach krzewów, po alei klonowej, w której stały nasze radiostacje, po zabudowaniach folwarcznych. Przerwy pomiędzy poszczególnymi nalotami były niezwykle krótkie, często zaledwie kilkuminutowe, bo do tej ostatniej poważnej bitwy Niemcy rzucili większą część swojego lotnictwa, rozproszonego dotąd po całej Polsce. Do ataku powietrznego szły nie pojedyncze samoloty, nie eskadry, lecz dziesiątki i setki aparatów. Szły falami jedna za drugą, atakując nacierające oddziały polskie, stanowiska artylerii, punkty opatrunkowe, dowództwa i drogi zapchane, nieprzerwanym strumieniem taborów i uciekinierów. Pomimo to walka trwała dalej i do południa Niemcy nie potrafili złamać oporu tam, gdzie broniliśmy się, i nie potrafili odrzucić lub powstrzymać tam, gdzie nacieraliśmy. Bój się przedłużał. Krwawe straty rosły w tysiące z każdą niemal godziną. Łowicz, zajęty przez Niemców, płonął i padał w gruzy w ogniu naszej artylerii. Wojsko nasze było u kresu sił i możliwości, lecz walka mogła być przerwana tylko wówczas, gdy oddziały armii poznańskiej przekroczą już rzekę Bzurę na odcinku od Sodaczewa do Wisły.

• Obydwie dywizyjne radiostacje na rozkaz dowódcy armii pomorskiej, znajdującego się w tym czasie w sztabie dywizji, bezskutecznie wywoływały od pół godziny armię poznańską. Odpowiedzi

THE REWARD

Poland did not passively wait for her liberation. Poland had fought valiantly for full 5 weeks in 1939, taking upon herself the whole German might at the very outset of the war; Poland's fall was indeed precipitated by Soviet aggression from the east.

Poland fought in the defense of Norway and France in 1940, at a time when oil and grain flowed from Russia to Germany.



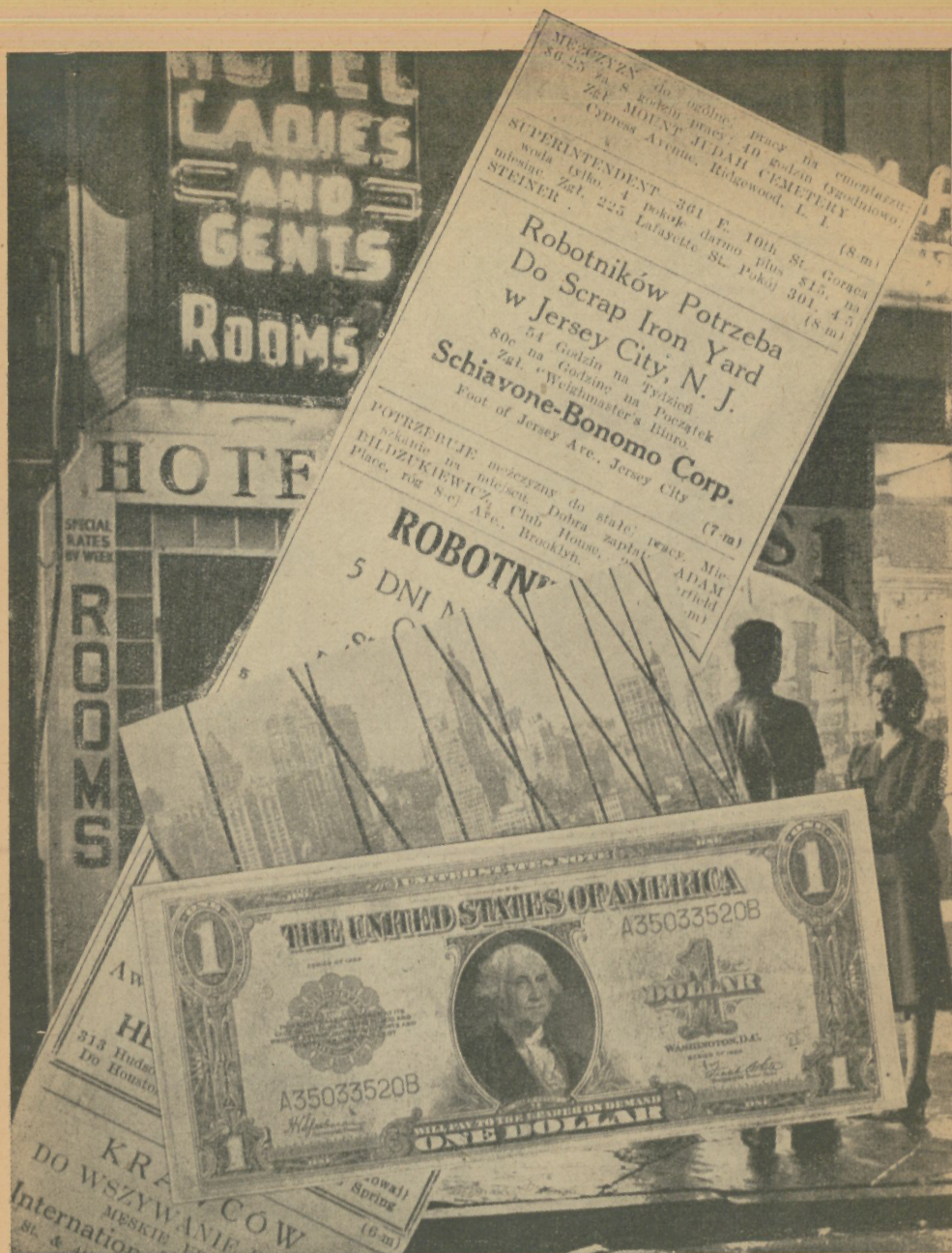
Wallace E. Turner

Poland fought for England during the Battle of Britain, when every eight German plane shot down over London was accounted for by the Polish airmen. Has this bill been paid in Mr. Churchill's speech?

Poland fought in the defense of Suez Canal and Egypt because the treaty between Poland and Great Britain — August 25, 1939 — provided for the mutual assistance in case of an aggression. Poland has faithfully fulfilled her obligations resulting from the treaty.

Poland fought in Italy and after D-day — in France, in Belgium and in Holland — for she believed that peace is indivisible and that fighting the Germans anywhere in the world was a battle for freedom and independence.



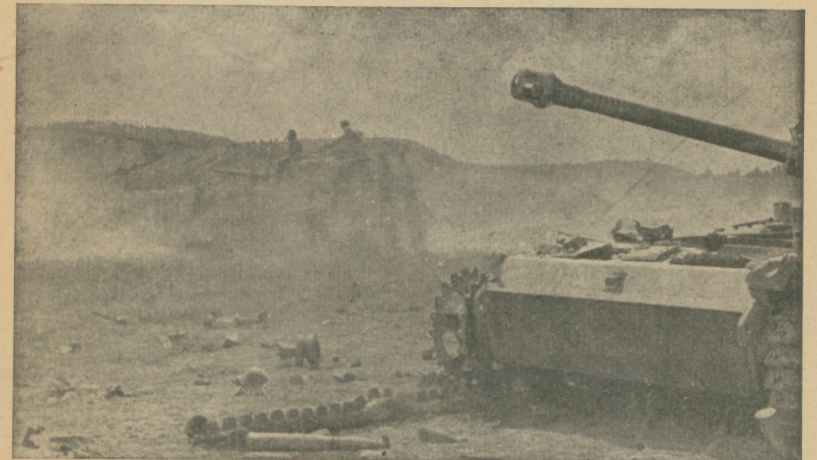


Poland, the land without Quisling, had fought unceasingly at home since 1939, waging guerilla warfare, organizing sabotage and diversion. These activities increased in 1944 with the Soviet armies approaching Polish soil. The divisions of the Polish home army took part in liberating eastern Poland, in liberating Lwow and Wilno. Despite the lack of any assistance and help whatsoever they engaged the Germans in open fighting in the streets of Warsaw on August 1, 1944, and fought them for 63 days, long, hopeless days.

Poland's losses in this war amount 18 percent of her total population.

No other country has had to bear such terrific losses, not even Soviet Russia.

To whom should Poland present her bill and in what amount?

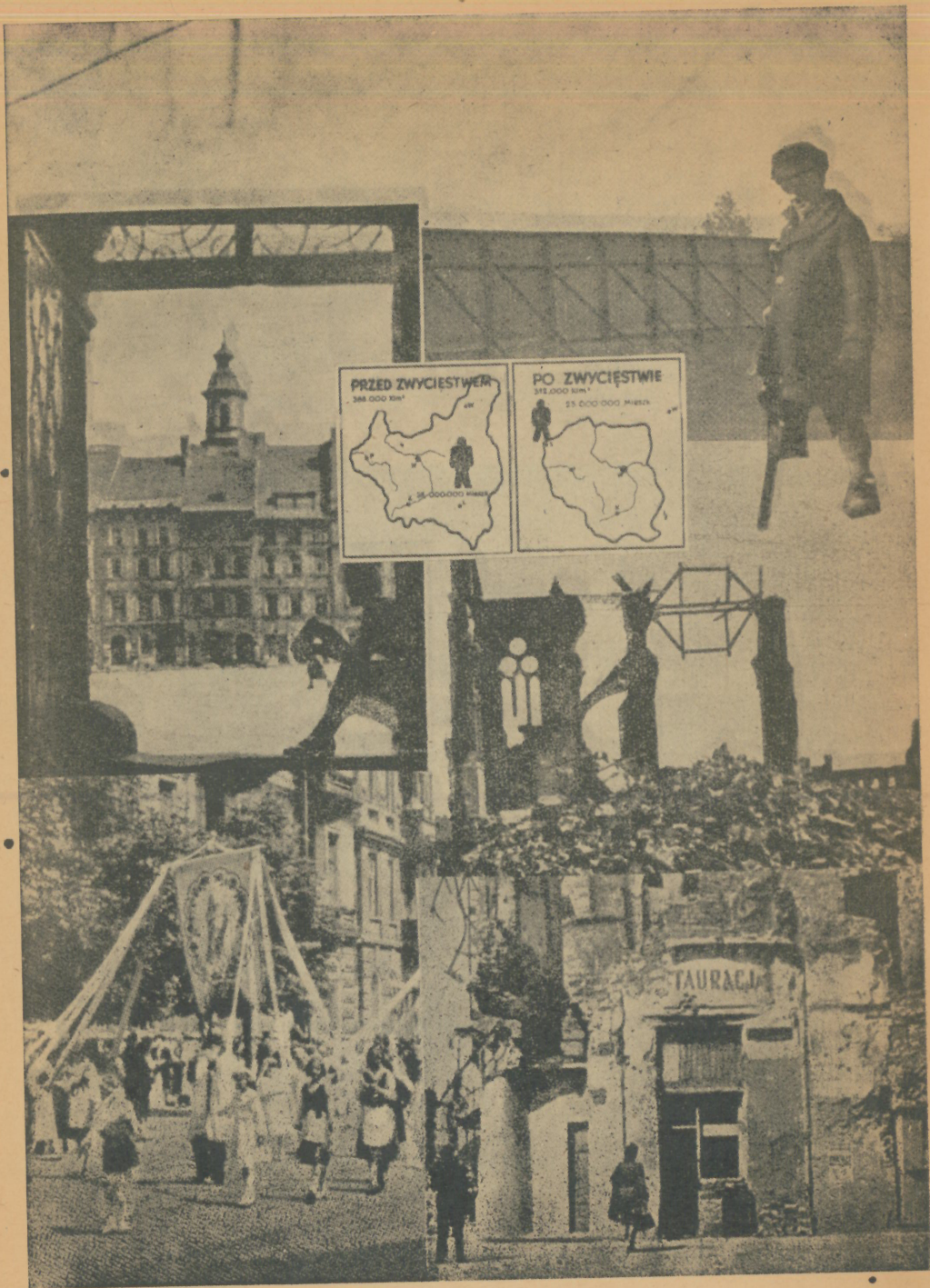


The reward that is being prepared for Poland today will rob her of half territory, the very soil in whose defense Poland has suffered so much and fought so valiantly . . .

The question is not, Shall Poland's eastern border be shifted westward? Nor is the question one of losing some territory in the East for a gain of some territory in the West.

The question simply is, Shall Poland exist?

(Extension of remarks of Hon. Alwin E. O'Konski of Wisconsin in the house of Representatives, February 1, 1945.)



KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

KRZYKNĘLI WOLNOŚĆ

*Krzyknęli wolność, wolność ponad wszystko
A potem wolnych zdradziecko wydali
Na łup, na zgubę, na uragowisko —
I nic. I cisza. I świat się nie wali.*

*I krzyczą znowu i radzą w stolicy
Jak pomóc ludom i co przyznać komu,
Kamień grobowy czy pal szubienicy,
By każdy w własnym powiesił się domu.*

*I krzyczą jeszcze, że właśnie tak trzeba,
Że to w nagrodę za krew i za kości,
Według przykazań tej ziemi i nieba
I że dla lepszej na wieki przyszłości.*

*O możni świata! Jeśli dziś spokojnie
Iść macie czoło naprzeciw stuleci
Z taką wolnością — jak kiedyś po wojnie
Spójrzycie w siebie i jak w oczy dzieci.*

*Jak ta wieczystość, kalendarz fałszywy,
Przetrwa proroctwo na ścianie pisane.
Gdy czterech jeźdźców wychyli się z grzywy
I w świat uderzy, jak mieczem o ścianę.*

*I cóż krzykniecie, gdy mściwi anieli
Powiodą ludy przez ich cmentarzysko,
Synowie wasi gdy będą ginęli?
Za co? Za wolność, wolność ponad wszystko?*

MARTYRS MEMORIAL AND
MUSEUM OF THE HOLOCAUST

